

Odszedł Profesor Leszek Kajzer

Trudno pogodzić się z losem, który na zawsze każe rozstać się z bliską osobą – z osobą, z którą przez ponad 50 lat przyjaźniło się, współpracowało, bawiło i przeżywało kryzysy. Leszek rozpoczął studia w 1962 r. W tym czasie były to studia niemal elitarne. Przyjmowano na pierwszy rok studiów 6-7 osób, a kandydatów było wielu. Ta niewielka liczba studentów ze wszystkich roczników znała się doskonale, tym bardziej że zbliżały ich praktyki terenowe.

Po pierwszych praktykach Leszek zafascynował się paleolitem, uczestnicząc w badaniach prowadzonych przez Profesora (wtedy doktora) Waldemara Chmielewskiego w Dolinie Ojcowskiej. Później, ale jeszcze na studiach, związał się naukowo z doc. Janiną Kamińską (żoną Aleksandra Kamińskiego) i jego zainteresowania zmieniły się, na co niemały wpływ miały odkrycia w Siedlątkowie nad Wartą. Zaczął interesować się średniowiecznymi drewniano-ziemnymi siedzibami rycerskimi, tzw. grodziskami stożkowatymi. W 1967 r. Profesor Andrzej Nadolski zaproponował Leszkowi pracę w Zakładzie Archeologii Polskiego Środkowego Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN w Łodzi (dziś Instytut Archeologii PAN, Oddział w Łodzi). Leszek jednak musiał zająć się uzbrojeniem, bowiem Profesor organizował zespół bronzowniczy (zwany Pracownią Uzbrojenia), w skład którego weszli oprócz Leszka Zdzisława Wawrzonowska i Marian Głosek oraz łacinniczka Jolanta Danka. Tak zaczęła się nasza przyjaźń i współpraca na niwie naukowej. Zaowocowało to wieloma wspólnymi publikacjami i wzajemnym napędzaniem do intensywnej pracy, a także bliskimi kontaktami towarzyskimi.

Paradoksalnie Łódź nie miała żadnego specjalistycznego muzeum gromadzącego zabytki uzbrojenia. Stąd też zaczęliśmy zbierać dokumentację zabytków, głównie z okresu średniowiecza, przechowywanych w innych ośrodkach – zarówno drogą ankiet (do niewielkich, regionalnych instytucji i prywatnych kolekcjonerów), jak i wyjazdów, gdzie już osobiście wykonywaliśmy dokumentację. Później, w ramach wyjazdów służbowych, dokumentację zabytków wykonywaliśmy w muzeach byłej NRD, byłej Czechosłowacji i na Węgrzech. Niestety, we Lwowie zabytków nam nie udostępniono. Tak powstał katalog ponad 2000 zabytków średniowiecznego uzbrojenia ze zbiorów Europy Środkowo-Wschodniej z rysunkami



Leszek miał zdrowe podejście do pracy, na etacie z listą obecności. Na zdjęciu Profesor Leszek Kajzer i autor. Fot. K. Karpińska.

Leszek had a sensible sense of work, with employed of attendance. Professor Leszek Kajzer and author. Photo by K. Karpińska.

w skali 1:1 i przeskalowanymi do 1:5 i 1:3, ze zdjęciami, które do dziś są w Oddziale Łódzkim Instytutu Archeologii PAN.

Rok 1968 obfitował w brzemienne wydarzenia dla wielu Polaków. Wiosną zaczęły się rozruchy na Uniwersytecie Łódzkim, podobnie jak i na innych uczelniach. Z Leszkiem co prawda byliśmy już po studiach, lecz uczestniczyliśmy w protestach i byliśmy świadkami wielu siłowych interwencji milicji, nie ratując się szybką ucieczką. Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne, siedziba również naszego Zakładu, była wygodnym punktem obserwacji, ale i ucieczki. Drzwi otwierali nam również mieszkańcy ul. Piotrkowskiej.

Profesor Andrzej Nadolski, który był również pracownikiem Uniwersytetu, szczególnie przeżywał szykany wobec studentów, tym bardziej że od 1965 r. był prorektorem do spraw studenckich. W najcięższym okresie konfliktów był jedyną osobą z władz Uniwersytetu, która od rana do wieczora urzędowała na uczelni i interweniowała w Komitecie Łódzkim PZPR w sprawie aresztowanych studentów. Inni zachorowali lub byli na urloпах. Po uspokojeniu się sytuacji zmieniono w czasie trwania kadencji władze uczelni i rektorem został Profesor Andrzej Nadolski, lecz wyraził on zgodę tylko na dokończenie kadencji, która kończyła się w 1969 r. Jednocześnie na czas

sprawowania funkcji prorektora i rektora zrezygnował z etatu w PAN, ale systematycznie naukowo pracował w swoim pokoju u nas.

Z naszych wspólnych wyjazdów z Leszkiem, mających na celu zbieranie dokumentacji militariów w muzeach, najbardziej utkwił mi w pamięci wyjazd motocyklem (służbowym) marki Panonia w 1968 r. 20 sierpnia deszcz lał niemiłosiernie. Wieczorem dojechaliśmy do Czarnego Boru, przed Kamienną Górą, gdzie usiłowaliśmy znaleźć jakiś nocleg, bo zmarznięci i przemoczeni, nie mieliśmy siły, aby rozbić namiot. Zapytany o nocleg wójt, zaoferował u siebie pokój. Rano wójt wpadł do nas niezwykle przejęty, informując, że Amerykanie są pod Pragą. Natychmiast zesłaliśmy, aby posłuchać radia i natychmiast sytuacja się wyjaśniła. Wojska Układu Warszawskiego weszły do Czechosłowacji, ale gdzie ci Amerykanie? – na szczęście o nich cisza. Byliśmy nieco wystraszeni. Postanowiliśmy, nie bez wątpliwości, kontynuować naszą jazdę i kwerendę. W Jeleniej Górze dokumentację wykonaliśmy w ciągu jednego dnia i następnego poranka (22 sierpnia) ruszyliśmy do Legnicy. Takiej jazdy nie spodziewaliśmy się, ale na szczęście pogoda była słoneczna. Kolumny polskich czołgów, wozów bojowych i ciężarówek wyładowanych żołnierzami jadące na południe. W rowach odpoczywali i posilali się z puszek polscy żołnierze. Nie widać było u nich żadnej radości. Zapytani, gdzie jadą, wzruszali ramionami i odpowiadali, że nie wiedzą. W żółtym tempie jechaliśmy poboczem, często spychani z asfaltu. Tak dotarliśmy do Legnicy. W czasie gdy spożyliśmy posiłek w restauracji w centrum Legnicy, z niezwykłym hałasem nadjechała kolumna czołgów, zaś nad miastem, na niewielkiej wysokości, przelatywały ciężkie, sowieckie samoloty transportowe. Szyby w oknach drżały, a jedzenie zupy z talerza wydawało się dużą sztuką. Było to jednak ostatnie spotkanie z wojskiem. Dalej już nasza podróż odbywała się bez niespodzianek, nie licząc załamań pogody pod Szczecinem. Leszek, z tylnego siedzenia, mając przed sobą mapę, pilnował kierunku naszej jazdy. Czasami pytałem się, gdzie skręcać, w prawo czy lewo. Wtedy słyszałem „W imię ojca i syna” – i wskazywał odpowiedni kierunek. Należy wyjaśnić, że Leszek był leworęczny i miał kłopoty z kierunkami, ale pamiętał, że żegnamy się prawą ręką. W czasie jazdy Leszek często przysypiał, a sen miał głęboki (bywało tak, że na wykopaliskach w kocu podrzucaliśmy Leszka, a on spał). W czasie hamowania jego kask uderzał w mój kask, co było niewątpliwym sygnałem, że Leszek „podsypia”.

W czasie tej wyprawy, wśród zadokumentowanych licznych militariów średniowiecznych, natrafiliśmy na szczególnie interesujący zabytek. Był to miecz przechowywany w Muzeum w Lesznie, znaleziony w Jeziorze Łoniewskim. Na głowni tego miecza, kolorowym metalem, wykonany był obustronnie wizerunek głowy w koronie oraz napis z grupy DIC. Nie mieliśmy kłopotu z uzyskaniem zgody na wykonanie dokumentacji tego miecza. Zajęliśmy się zarówno wyobrażeniem głowy w koronie, jak i napisem, uznając, że może to być miecz króla Polski, Przemysła II.

Miecz ten był również inspiracją do zajęcia się całą grupą mieczów DIC, a także BENEDICTUS, co w efekcie doprowadziło do identyfikacji napisu jako 1. wersetu psalmu 143. na mieczu z Paczkowa, a także na mieczu koronacyjnym cesarzy niemieckich. Po latach Leszek z grupą studentów odwiedził Muzeum w Lesznie; kierownik Muzeum odmówił udostępnienia miecza, bo „jako miecz królewski jest pod szczególną ochroną”, określony tak przez profesorów Kajzera i Głoska.

W trakcie badań terenowych w 1967 r. weszliśmy w nowy temat, który zaczął realizować Profesor Andrzej Nadolski – badań pól bitewnych. Zaczęliśmy od współpracy z Katedrą Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego i badań pola bitwy z 17 września 1452 r. pod Świecinem. Badania były monotonne i nie odnaleźliśmy wyraźnych śladów bitwy. Po bitwie pod Świecinem, w której zginął Wielki Mistrz Fritz von Raveneck, pochowano go w Żarnowcu, w kościele klasztoru Cysterek, co upamiętniała płyta nagrobna. Postanowiliśmy go odnaleźć. O badaniach dowiedział się wówczas łodzianin, Zbigniew Nienacki, od dawna zaprzyjaźniony z ekspedycjami łódzkich archeologów. Przyjechał do nas samochodem marki Syrena o kolorze yellow bahama, i zamieszkał obok naszej kwatery w szkole w dwuosobowym namiocie z dziewczyną (sekretarką) i psem jamnikiem. Fritza von Ravenecka nie znaleźliśmy, ale Nienacki i tak wykorzystał temat w kolejnym swoim „Panu Samochodziku”.

W 1974 r. Leszek obronił dysertację doktorską. Zaistniała potrzeba przeprowadzenia badań o charakterze archeologiczno-architektonicznym dworu murwanego w Siemkowicach. Ponieważ z Leszkiem już mieliśmy dobrą praktykę przy badaniu zamków w Bolesławcu nad Prosną i w Besiekierach, Profesor Nadolski powierzył nam to zadanie. Jak się okazało, dwór kiedyś należał do dalekiej rodziny Leszka. Spędzaliśmy długie godziny na „czytaniu” ścian, przemurowań, szwów, pomiarach cegieł i ich porównywaniu. Miejscowa ludność, a także ksiądz, przestrzegali nas, że w dworze straszy, a my tam spaliśmy z całą ekipą. Według legendy jeden z właścicieli dworu kazał wychłostać syna za niesubordynację – przy chłości służba trzymała go na ławie bez baraniej skóry. Syn po tej karze popełnił samobójstwo, a później właściciel służbie kazał też udusić żonę. Rzeczywiście w nocy, w dalszych, niezamieszkałych przez nas pomieszczeniach, z wybitymi oknami, skrzypiały drzwi i słychać było kroki. Duchy uciszały się tylko po zdecydowanym proteście Leszka – ich kuzyna. Na studentkach robiło to wrażenie.

Od czasu badań w Siemkowicach, które zakończyły się wspólną publikacją, Leszek zaczął intensywnie zajmować się średniowiecznymi i wczesnonowożytnymi siedzibami rycerskimi. Po odwiedzeniu Jego rodzinnej rezydencji (Hoserów) w Milanówku pod Warszawą zrozumiiałem, dlaczego tak chętnie Leszek przystał na badania architektury murwananej. Jego piętrowy dom, z dominującą ceglana wieżą komunikacyjną w szczycie, doskonale wkomponowywał się w „neośredniowieczne” budowlę, tym

bardziej że otoczony był wysokim parkanem z kilkoma powozownikami przy bramie.

Profesor Nadolski niechętnie pozwolił Leszkowi zajmować się architekturą i siedzibami rycerskimi. Tolerował jego zainteresowania tylko poza godzinami pracy w Zakładzie. W pracy miał zajmować się uzbrojeniem – Profesor wysoko Go sobie cenił, o czym mogą świadczyć ich wspólne publikacje, co było również wynikiem tego, że Nadolskiego proszono o opracowanie elementów uzbrojenia z okresu rzymskiego. Leszek zajmował się w czasie studiów okresem rzymskim, ponieważ współpracował z ówczesnym docentem Jerzym Kmiecimskim i miał swój udział w opracowaniu materiałów z tego okresu w Odrach na Pomorzu.

Leszek w domu zaczął pisać swoją dysertację habilitacyjną o świeckich siedzibach obronnych województwa łęczyckiego w XIII-XVIII w., wiedząc, że nie ma ona szans druku w naszym Instytucie. Leszek w tym czasie prowadził już „po cichu” swoje badania terenowe architektury murowanej, przebywając niby w bibliotekach poza naszym Zakładem albo na zwolnieniach lekarskich (przychodził do pracy z ręką w gipsie). W badaniach terenowych współpracował i finansowany był przez dr Lidę Gąsowską i Jerzego Augustyniaka, którzy byli Wojewódzkimi Konserwatorami Zabytków. Sprzętem terenowym dyskretnie dzieliłem się z Leszkiem. Wiedzieliśmy jednak, że taka sytuacja długo nie może trwać. Leszek szykował się do odejścia z naszego Zakładu, ponieważ atmosfera zaczęła się zagęszczać, choć przyczyną tego nie był Profesor Nadolski. Sprzyjająca okazja do odejścia z Zakładu nadarzyła się w 1978 r. Andrzej Nowakowski, wówczas doktor, związany opieką naukową i zainteresowaniami z Profesorem Nadolskim, miał ochotę na zmianę pracy i przejście z Katedry Archeologii UŁ do naszego Zakładu PAN. Szefowie, czyli Jerzy Kmiecimski i Andrzej Nadolski, oraz zainteresowani porozumieli się i tak Leszek zaczął pracować w Katedrze Archeologii UŁ. Leszek już w 1980 r. zdał kolokwium habilitacyjne, a w 1991 r. został profesorem tytularnym na pierwszej nominacji Prezydenta Lecha Wałęsy w odrodzonej, wolnej i rozdarłej wewnętrznie państwie Polsce. W pełni zasłużył na ten tytuł, publikując do tego czasu ponad 200 prac, w tym pięć książek. Zajmował się już niemal wyłącznie fortalicjami ziemnymi i architekturą. Główny nurt zainteresowań stanowiła architektura murowana, co uwidocznił publikacją – skrypcem niezwykle istotnym w owym czasie przy kształceniu studentów „Wstęp do badań archeologiczno-architektonicznych”. Jego pasja badawcza, intensywna praca naukowa, ciągłe wyjazdy w teren i na konferencje, a także wspieranie młodych, dążących do usamodzielnienia się, prowadziło do konfliktów i napięć w Katedrze. Po uzyskaniu przez Leszka tytułu profesora władze Wydziału Filozoficzno-Historycznego chciały zmienić kierownika Katedry, co w efekcie doprowadziło do podziału archeologii na dwie administracyjne jednostki, zaakceptowane przez znaczną część pracowników, ale wbrew woli Leszka, który uważał, nie bez racji, że to osłabi rangę Katedry. Katedrę po-

dzielono na Katedrę Archeologii, którą kierował Leszek i Zakład Prahistorii, gdzie szefował docent Jerzy Kmiecimski, a później, po habilitowaniu się i odejściu docenta Jerzego Kmiecimskiego do Lublina, Romana Gupieniec. U Romy Gupienicowej zatrudnieni zostali nowi samodzielni pracownicy naukowcy – Czesława Ilona Skupińska-Løvset, ściągnięta z Norwegii, oraz, na drugim etapie, najpierw Marian Głosek, a następnie Andrzej Nowakowski. Leszek zatrudnił Magdę Mączyńską, która w tym czasie pracowała w Austrii. Te dwie jednostki archeologii, po usunięciu ich z gmachu Muzeum, mieściły się w dwóch różnych budynkach w mieście.

Podział łódzkiej archeologii na dwie jednostki, kształcące tych samych studentów, utrudniał i komplikował organizację zajęć dydaktycznych, rozdzielanie praktyk czy środków finansowych, przysparzając pracy centralnym władzom naszej uczelni. Szczególnie ubolewał nad tym ówczesny dziekan naszego Wydziału Wiesław Puś, prywatnie mój dobry znajomy. Kierownik Zakładu Prahistorii naszej uczelni, Jerzy Kmiecimski, widząc beznadziejność sytuacji, zrezygnował z pracy na naszej uczelni i objął kierownictwo Katedry Archeologii w Lublinie. Kierownikiem Zakładu została Romana Gupieniec. Między Katedrą i Zakładem nie było nienawiści i obie jednostki w miarę zgodnie współdziałały. Jeżeli były nieporozumienia i wzajemne niechęci, to indywidualne, nie mające wpływu na funkcjonowanie jednostek.

Przemiany polityczne w Polsce i demokratyzacja kraju w 1989 r. przyczyniły się do szybkiego powstawania prywatnych wyższych uczelni, często wątpliwego poziomu kształcenia, ale z dużymi ułatwieniami w zdobywaniu dyplomów. Otwierano również kierunek archeologii na uczelniach państwowych, które do tego czasu nie miały tego kierunku w swojej ofercie. Władze ministerialne próbowały to ograniczyć, wprowadzając limity samodzielnych pracowników naukowych na poszczególnych kierunkach, przy prawach do przeprowadzania przewodów doktorskich i kolokwium habilitacyjnych. Jednocześnie zniesienie limitów przyjmowania kandydatów na studentów spowodowało, że rosła ich liczba i bardzo rozrastały się kadrowo do tego czasu niewielkie kierunki, tworząc instytuty podzielone na katedry i zakłady. Był to dobry okres dla studiujących, mogących wybierać odpowiednio ukierunkowane seminaria z dostępem do wykładowców prowadzących specjalistyczne zajęcia i kształcących specjalistów w wąskiej dziedzinie wiedzy.

Leszek zaczął prowadzić specjalistyczne seminarium, tworząc nowy kierunek badawczy – archeologię historyczną. Na Jego seminaria zjeżdżali się zainteresowani z całej Polski, a także z zagranicy. Zajmował się głównie architekturą, zarówno świecką, jak i sakralną. Jak zwykle bardzo dużo publikował, co spowodowało, że powołano Go w skład redakcji wielu czasopism i periodyków, a także Rad Naukowych.

Podział na dwie jednostki kształcące studentów archeologii komplikował pracę wszystkim pracownikom. Po rozmowie z dziekanem naszego Wydziału, Profesorem Wiesławem Pusiem, podjąłem się rozmów

z Leszkiem, aby stworzyć jeden instytut, podzielony na katedry i zakłady z Leszkiem jako dyrektorem. W spisek wciągnąłem Andrzeja Nowakowskiego i któregoś dnia poprosiliśmy Leszka na piwo. Rozmowa była długa. Leszek nie bez racji twierdził, po co jemu taki garb, ale dla dobra sprawy zgodził się i łączenie jednostek nabrało tempa. W krótkim czasie otrzymaliśmy jedno wspólne pomieszczenie przy ul. Pomorskiej. Stworzyliśmy statut Instytutu Archeologii UŁ, podzielonego na trzy Katedry (kierownicy profesorowie tytułarni), dwa Zakłady (kierownicy profesorowie nadzwyczajni) i jedną Pracownię oraz wspólną pracownię konserwatorską oraz pion administracyjny podległy bezpośrednio dyrektorowi.

Leszek okazał się bardzo dobrym organizatorem, dbającym i zabiegającym o interesy naszego Instytutu. Jego plany i działania były konsultowane i wspierane przez niejednokrotnie „mającą dosyć” żonę Anię. W krótkim czasie otrzymaliśmy uprawnienia do doktryzowania i przeprowadzania habilitacji. Dostaliśmy również nową siedzibę, na ul. Pomorskiej, lecz nie spełniającą w pełni naszych potrzeb. Obie jednostki zaczęły się integrować, co nie znaczy, że w Instytucie panowała sielanka. Czasami dochodziło, zwłaszcza między Paniąmi, do drobnych konfliktów, na które Leszek dość gwałtownie, ale skutecznie reagował. Kosztowało go to dużo zdrowia, ale nasz Instytut zaczął odgrywać znaczącą rolę, zwłaszcza w unikatowych specjalnościach, jak archeologia historyczna, badania architektoniczne, bronioznawstwo i terenowe badania martyrologiczne. Po długich i niełatwych staraniach Leszka Instytut otrzymał nową, wspaniałą siedzibę przy Uniwersyteckiej 3 i obiecano nam, że otrzymamy również sąsiedni budynek. Była to satysfakcjonująca nas siedziba, choć nie mieliśmy odpowiednich magazynów na przetrzymywanie zabytków pozyskanych w czasie badań archeologicznych. Taką rolę miał spełniać sąsiedni budynek, lecz dziś w miejscu tym rośnie trawa i kwiatki. Rolę magazynów spełniały i dalej pełnią Stacje Badawcze w Białych Błotach i w Klonowicach na Pojezierzu Kaszubskim, które są jednocześnie bazą noclegową dla studentów w czasie praktyk terenowych.

Intensywna praca naukowa, a zwłaszcza ciągła walka o interesy Instytutu, nadwyręzała zdrowie Leszka. Dorobek naukowy miał imponujący. Ukazało się monumentalne dzieło, we współautorstwie z Janem Salmem i Stanisławem Kołodziejakiem – „Leksykon zamków w Polsce”. Leszek w XXI w. wkraczał z pra-

wie 400 publikacjami, zaś przy końcu swojej pracy zawodowej mógł się pochwalić prawie 600 publikacjami.

W rozmowach prywatnych coraz częściej mówił jednak o rezygnacji z funkcji dyrektora Instytutu i zajęciu się tylko pracą naukową. Po zmianie władz uniwersyteckich i wejściu uczelni na ścieżkę intensywnych oszczędności sytuacja kadrowa Instytutu zaczęła się pogarszać. Etaty po pracownikach, którzy odeszli z pracy, blokowano. Stan osobowy zmniejszał się. Likwidowano specjalistyczne kierunki. Walka o utrzymanie status quo stała się priorytetem mniejszych kierunków na wydziałach. Było to również wynikiem nowego regulaminu podziału środków finansowych, zmniejszających się zresztą funduszy ministerialnych. Proporcjonalnie dzielone środki nie pokrywały w pełni potrzeb poszczególnych wydziałów, a brakujące fundusze wydziały i kierunki miały zdobyć we własnym zakresie. Uczelnia i jej wydziały zostały potraktowane jak zakład produkcyjny. Stan zdrowia Leszka nie był najlepszy i w związku z tym w 2008 r. podjął decyzję o rezygnacji ze stanowiska dyrektora Instytutu. Nie znaczy to, że całkowicie wyłączył się z „życia uczelnianego” – sprawy dotyczące naszej dziedziny nauki żywo Go interesowały i brał udział w różnych komitetach i eksperckich komisjach. W 2014 r., w wieku 70 lat, przeszedł na emeryturę, w dalszym ciągu pracując na 1/4 etatu, prowadząc swoje ulubione seminaria, które do końca cieszyły się wysokim uznaniem wśród specjalistów, którzy chętnie w nich uczestniczyli, z piszącym te słowa.

Koło historii potrafi się zamknąć. W 2015 r. Leszek powołany został na Przewodniczącego Rady Naukowej Instytutu Archeologii PAN w Warszawie – instytucji, w której zaczynał swoją karierę naukową i którą później nie zawsze traktował jako zaprzyjaźnioną.

Niestety, losy ludzkie różnie się toczą i Opatrzność postanowiła zabrać Go do siebie. Szybko żył, szybko działał i, niestety, za szybko odszedł w dniu 25 września 2016 r. Pozostaniesz, Leszku, na zawsze w naszej pamięci i pamięci Twoich uczniów jako wspaniałego przyjaciela, wybitnego naukowca, świetnego organizatora i oddany dydaktyk.

prof. dr hab. Marian Głosek
Instytut Archeologii
Uniwersytet Łódzki

Pożegnaliśmy Profesora Andrzeja Nowakowskiego (7 V 1939 – 4 III 2017)

Profesor Andrzej Nowakowski, urodzony w Lublinie, pochodził z rodziny ziemiańskiej z niewielkim majątkiem koło Biłgoraju. Losy wojny, jak dla wielu Polaków, nie były łaskawe dla Andrzeja i Jego Rodziców. Ojciec Andrzeja, uczestnik kampanii wrześniowej, trafił do oflagu w Woldenbergu i przez

całą wojnę Matka musiała sama dbać o byt dla siebie i swojego Syna. Wojnę Andrzej z Mamą przeżyli w Chełmie. Po wojnie Mama zdecydowała się ułożyć życie w Łodzi. Z obozu wrócił schorowany Ojciec. Po ukończeniu szkół Andrzej, nie bez wahań, w 1957 r. rozpoczął studia na kierunku archeologii

na Uniwersytecie Łódzkim (UŁ). Już w czasie studiów zwrócił na niego uwagę Profesor Konrad Jażdżewski, a zwłaszcza dr Lidia Gabałówna, gdy uczestniczył jako praktykant w badaniach terenowych, których efektem była wspólna publikacja.

Andrzej Nowakowski studia ukończył w 1962 r., pisząc pracę „Pradzieje powiatu radziejowskiego” pod opieką Profesora Konrada Jażdżewskiego. W tymże roku rozpoczął tzw. staż asystencki w Katedrze Archeologii UŁ. Po stażu, w 1964 r., podjął pracę w Zakładzie Archeologii Polski Środkowej Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN (obecnie Instytut Archeologii i Etnologii PAN) Oddział w Łodzi, kierowanym przez Profesora Andrzeja Nadolskiego. Problematyka badawcza związała Go z osobą Profesora A. Nadolskiego już na stałe. A. Nadolski dostrzegł, że A. Nowakowski jest dobrym organizatorem, świetnie potrafi kierować zespołem ludzi i wysoko cenił Jego duże zaangażowanie badawcze. Stąd też Andrzejowi Nowakowskiemu powierzzył w 1964 r. prowadzenie badań archeologicznych na osadzie w Wieścicach. W 1966 r. Profesor A. Nadolski został prorektorem Uniwersytetu Łódzkiego i musiał zrezygnować z pracy w PAN. W 1967 r. do Katedry Archeologii UŁ ściągnął Andrzeja Nowakowskiego jako swojego asystenta. Z inspiracji A. Nadolskiego ruszyły badania terenowe średniowiecznych pobojozisk. Wspólnie z pracownikami ZAPŚ IHKM PAN przeprowadzono wstępne badania powierzchniowe pobojozisk pod Płowcami (1331 r.), Koronowem (1410 r.), Świecinem (1462 r.), Lubiszewem (1577 r.), Maciejowicami (1794 r.), Raszynem (1809 r.) i kampanii nad Notecią Bolesława Krzywoustego. Pod Płowcami podjęto badania stacjonarne, którymi kierował Andrzej Nowakowski. Kolejne pole bitwy badane przez Andrzeja Nowakowskiego to Świecino. W tych ostatnich badaniach wzięli również udział pracownicy ZAPŚ IHKM PAN w Łodzi – Zdzisława Wawrzonowska, Marian Głosek i Leszek Kajzer, bowiem w tej instytucji A. Nadolski zaczął tworzyć zespół młodych pracowników zajmujących się historią uzbrojenia. Był to rok ważny w życiu Andrzeja, bowiem wziął ślub z Krystyną, która będzie Go wspierała i opiekowała się Nim do ostatnich chwil Jego życia.

Zajęcia dydaktyczne Andrzeja Nowakowskiego na uczelni były wysoko cenione przez studentów. Po latach wielu z nich stwierdza, że podstaw archeologii, zarówno teorii, jak i praktyki w terenie, nauczyli się u Nowakowskiego. Był jednak wymagającym oraz bezkompromisowym wykładowcą i kilkoro z nich musiało zrezygnować ze studiów na archeologii. Jednocześnie Jego osobisty urok sprawiał, że cieszył się dużą sympatią u studentek.

Specjalizacja naukowa, z ukierunkowaniem na historię wojskowości, Profesora A. Nadolskiego spowodowała, że Andrzej Nowakowski zmienił zakres swoich zainteresowań na zgodny z profilem swojego promotora. Tematyka pracy doktorskiej „Górne Poboże w wiekach VIII-XI. Zagadnienia kultury”, obronionej w 1971 r., jeszcze nieco odbiegała od



Professor Andrzej Nowakowski kochał góry. Andrzej Nowakowski i Krystyna Nowakowska (żona), 1968 r.

Professor Andrzej Nowakowski loved mountains. Andrzej Nowakowski and Krystyna Nowakowska (his wife), 1968.

podjętych badań związanych z historią wojskowości. Tematyka pracy była pewnym powrotem „do korzeni rodzinnych”, bowiem Jego przodkowie pochodzili



Professor Andrzej Nowakowski, Krystyna Nowakowska i Zofia Głosek (żona Mariana Głoska) podczas wyprawy w góry, 1968 r.

Professor Andrzej Nowakowski, Krystyna Nowakowska and Zofia Głosek (wife of Marian Głosek) during mountain trip, 1968.

właśnie z Małopolski. Za pracę tę Andrzej Nowakowski otrzymał nagrodę Ministra Szkolnictwa Wyższego.

Badania poboju zwróciły uwagę Ministerstwa Kultury, a zwłaszcza Wiceministra Profesora Wiktora Zina, który zaproponował Profesorowi A. Nadolskiemu powrót do badań terenowych poboju z 1410 r. pod Grunwaldem. Andrzej zaczął intensywnie przygotowywać się do tych badań, co spowodowało konieczność pogłębienia wiedzy z tego okresu – nie tylko zagadnień związanych z uzbrojeniem polskim i krzyżackim, ale także litewskim i ruskim. Jednocześnie nadarzyła się okazja do przejścia bezpośrednio pod opiekę naukową Profesora A. Nadolskiego, który w tym czasie pracował już tylko w ZAPŚ IHKM PAN, Oddział w Łodzi. Leszek Kajzer zainteresował się badaniami siedzib rycerskich i architektury murowanej. Nie bez żalu z mojej strony, lecz z błogosławieństwem Profesora A. Nadolskiego, przeszedł do pracy w Katedrze Archeologii UŁ, gdzie mógł kontynuować swoją pasję. Andrzej Nowakowski w 1978 r. zajął Jego miejsce w PAN. Zaczął się okres Jego szczególnie intensywnej pracy naukowej. W 1979 r. ruszyły badania na polu bitwy pod Grunwaldem. W pierwszym roku kierownikiem badań był Profesor Andrzej Nadolski, lecz w następnych latach, aż do 1990 r., pracami w terenie kierował już Andrzej Nowakowski. Wyniki były interesujące, lecz nie rewelacyjne i kończyły się publikacją Profesora A. Nadolskiego, wykorzystującą w znacznej mierze wyniki prac terenowych prowadzonych przez Andrzeja Nowakowskiego. W 1981 r. ukazała się książka Andrzeja Nowakowskiego – „Uzbrojenie wojsk krzyżackich w Prusach w XIV i na początku XV w.”, która w następnym roku była podstawą do przeprowadzenia przewodu habilitacyjnego.

Andrzej z pełnym zaangażowaniem włączył się w prace organizacyjne Zakładu. Profesor A. Nadolski w 1983 r. powołał Pracownię Historii Dawnego Uzbrojenia, którą początkowo kierował sam, by w 1984 r. jej kierownictwo oddać w ręce doc. dr. hab. Andrzeja Nowakowskiego. Andrzej źle jednak znosił brak kontaktu ze studentami i dydaktyką. Praktyki, jakie odbywali studenci na Polach Grunwaldu, tylko pogłębiły Jego tęsknotę za wykładami. Stąd też w terenie studenci nie raz musieli wysłuchać obszernych wyjaśnień dotyczących problematyki badań pól bitewnych czy ciekawych historii z życia rycerzy i gości zakonnych. Wśród praktykantów był również Tomasz Orłowski, późniejszy Ambasador RP w Paryżu i Monte Carlo, Rzymie i San Marino, autor podręcznika o protokole dyplomatycznym, ceremoniale i etyce dyplomatycznej.

W 1986 r. Andrzej podjął pracę na drugim etacie w Instytucie Archeologii Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. W umiejętny sposób łączył pracę naukową z pracą dydaktyczną. Głównym tematem Jego zainteresowań było uzbrojenie średniowieczne, a zwłaszcza uzbrojenie zakonu krzyżackiego. Niewątpliwie był niekwestionowanym specjalistą wojskowości zakonu krzyżackiego. Pod Jego kierunkiem powstał cały szereg prac magisterskich, których

tematem była wojskowość zakonu krzyżackiego. W 1991 r., po przejściu Profesora A. Nadolskiego na emeryturę, Andrzej Nowakowski zrezygnował z pracy w IAIe PAN i wyprowadził się do Torunia. Przed odejściem do Torunia doprowadził do obrony pracy doktorskiej swojego ucznia, obecnie profesora, Witolda Świątosławskiego.

W Toruniu, po 1991 r., w Instytucie Archeologii Wydziału Nauk Historycznych, Profesor Andrzej Nowakowski powołał do życia Zakład Historii Uzbrojenia, grupując wokół siebie studentów, którzy byli zainteresowani tą problematyką – była to kuźnia młodych bronioznawców. Jego uczniowie dziś są już znanymi specjalistami od uzbrojenia średniowiecznego, jak chociażby Adam Chęć czy Michał Michalski. Pod Jego opieką powstało w Łodzi i w Toruniu 60 prac magisterskich. Niestety, nie zdążył wykształcić następcy w swoim Zakładzie i w efekcie, po Jego odejściu na emeryturę, został on rozwiązany.

Również i w Toruniu doceniono zdolności organizacyjne i dydaktyczne Profesora Andrzeja Nowakowskiego. W l. 1993-1999 Profesora Andrzeja Nowakowskiego wybrano na prodziekana Wydziału, zaś w l. 2005-2009 wybrano Go na stanowisko Dyrektora Instytutu Archeologii, co niewątpliwie świadczy o zaufaniu do Jego zdolności organizacyjnych i o autorytecie, jakim się cieszył. Dyplom z tytułem Profesora otrzymał w 1995 r. z rąk Prezydenta Lecha Wałęsy.

W 1994 r. Andrzej Nowakowski jeszcze raz podjął pracę w Łodzi, ale na drugim etacie, początkowo w Katedrze Profesor Romany Gupieniec, a później w Katedrze Bronioznawstwa, aby wzmocnić kadrowo rodzący się w bólach, po przejściach, Instytut Archeologii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UŁ. Obowiązki na uczelni w Toruniu, a także stan zdrowia nie pozwoliły na pełne zaangażowanie się w pracę Katedry i w efekcie, w 2001 r., już na stałe zrezygnował z pracy w Łodzi.

Pasją Andrzeja były góry. W Tatrach znał każdą dolinę i grzbiet. Dokąd stan zdrowia pozwolił, systematycznie odwiedzał ulubione zakątki, zwłaszcza Halę Ornak. Andrzej nie miał „smykałki” technicznej. Gdy Go uczyłem jazdy motocyklem, to biegi zmienił ręką, a skończyło się to skasowaniem drewnianego (na szczęście) okalającego ogródek leśnika płotu, po którym gładko przejechał. Samochód prowadziła żona i syn – Piotr, choć Andrzej miał prawo jazdy.

Profesor Andrzej Nowakowski niewątpliwie na trwałe wpisał się do literatury przedmiotu jako uczyony i specjalista z zakresu średniowiecznej wojskowości, zwłaszcza zakonu krzyżackiego. Jako jeden z pierwszych zwrócił uwagę na wpływ wojskowości wschodniej na uzbrojenie i taktykę zakonu krzyżackiego, a także rycerstwa z Mazowsza. Opublikował ponad 150 prac, w tym podręcznik dla studentów zgłębiających wiedzę z zakresu historii uzbrojenia średniowiecznego. Wysoko cenił sobie czytelników nie profesjonalistów, zainteresowanych historią uzbrojenia, dla których napisał ponad 20 artykułów popularnonaukowych, w tym komiksowy przewodnik bitwy pod Grunwaldem. Niewątpliwie miał dużą łatwość posłu-

giwania się literackim językiem, co zjednywało Mu czytelników, ale i poważanie u przyjaciół i kolegów.

Profesor Andrzej Nowakowski spoczął na Cmentarzu Komunalnym nr 2 w Toruniu.

prof. dr hab. Marian Głosek
Instytut Archeologii
Uniwersytet Łódzki

The 13th Professor Andrzej Nadolski International Arms and Armour Colloquium 'Borderland on fire. War, weaponry and borderland in the Middle Ages and the early Modern Period'

The 13th Professor Andrzej Nadolski International Arms and Armour Colloquium was held on 21-22 October 2016 in Łódź. It was organised by the Centre for Research on Ancient Technologies of the Institute of Archaeology and Ethnology of the Polish Academy of Sciences, the Łódź Branch of the Polish Academy of Sciences, and the Institute of Archaeology of the University of Łódź. Organisational works were also supported by Dr habil. Grzegorz Żabiński, Dr Arkadiusz Michalak and Mr Piotr N. Kotowicz MA. 17 papers were delivered to the conference, including 8 presented by invited researchers from England, Bulgaria, Latvia, Russia and Slovenia. Papers of participants from Gdańsk, Ukraine and Italy were not delivered.

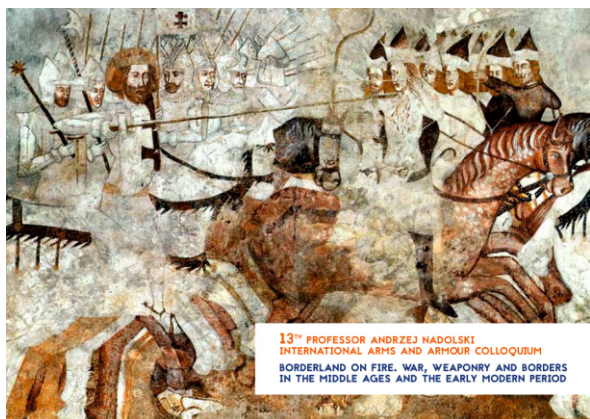
Proceedings were opened by Prof. Dr habil. Jerzy Maik, Director of the Institute of Archaeology and Ethnology of the Polish Academy of Sciences. He underlined the fact that the main theme of the 13th Colloquium was related to the first meeting in the series, which took place in 1972. Its main subject were 'Eastern and Western elements in Slavic armament in the Middle Ages' and it was organised by Prof. Andrzej Nadolski, the founder of the Łódź arms and armour research centre and the patron of the Colloquia. Prof. Jerzy Maik also mentioned the late Prof. Dr habil. Leszek Kajzer, who passed away in September 2016. Prof. Kajzer had enormous academic merits, not only in research on old architecture. In the beginning of his scholarly career, he was dealing with medieval weaponry. His memory was honoured by the participants by a moment of silence.

The first presentation 'The Introduction of Plate Armour in Medieval Europe ca. 1250-1350' was held by Keith A. Downen (Leeds, Great Britain). On the basis of data from written sources, nobility tombstones, images in manuscripts and original finds he discussed changes in defensive armament in Western Europe in the course of a century. Before the mid-13th century it was chiefly mail that was used as body protection. However, due to an increasing role of crossbows in the battlefield and insufficient protection offered by mail against crossbow bolts, the first plate reinforcements commenced to come into existence ca. 1250. These were greaves, poleyns, couters, followed by the cloth or leather-covered lame cuirass and the full covered plate armour. These transformations in the armament were discussed in their social and cultural context.

The next paper 'Marcher castle on fire. Aftermath of a 15th century siege' was held by Lech Marek (Wrocław, Poland). He discussed results of his own research, carried out for several seasons in the ruins of Kolno Castle in Silesia (Stare Kolnie 4). The fortress was seized and razed in 1443 on St Margaret's Day (13 June). Archaeological examinations yielded discoveries of fire layers related to these dramatic events. Portable finds were mainly items of medieval weaponry, with special reference to crossbow bolts, as well as parts of crossbows (a nut), projectiles for firearms (including a cylinder-shaped missile, which is a very rare find in Poland), and parts of horse harness. Other finds included a falchion, a dagger, as well as other artefacts related to daily life in a medieval castle, such as, among others, an aquamanile.

Valery Yotov (Varna, Bulgaria) held a presentation 'Byzantine Weaponry and Equipment in Homilies of Gregory of Nazianzus (Paris.Gr. 510)'. He discussed his attempt at characterising and classifying swords of the Byzantine army in the Early Middle Ages on the basis of illustrations in the collection of sermons of St Gregory of Nazianzus. This manuscript was prepared in Constantinople in the late 9th century for Emperor Basil I. So far, sword categories were systematised only on the basis of manuscript images, stone reliefs and frescos (as done, among others, by A. Bruhn-Hoffmeyer, T. Dawson, or M. G. Parani). In the speaker's opinion it was a drawback, due to the fact that weaponry was often depicted in a stylised manner in such sources. V. Yotov proposed a new look on the issue of sword typology on the basis of a comparative analysis of iconographic depictions and surviving original artefacts. In his conclusion he stressed a need for co-operation between representatives of different research disciplines and underlined its obvious benefits.

Piotr N. Kotowicz (Sanok, Poland) delivered a paper 'The Polish-Ruthenian borderland in 1340 and the fall of the 'Zamczysko' hillfort in Sanok-Biała Góra'. He discussed the course of military actions undertaken by Kazimierz III King of Poland in order to join the territory of Red Rus' to the Kingdom. In the course of an expedition launched in Summer 1340 borderland strongholds were destroyed. One of these was so-called 'Zamczysko' (Sanok-Biała Góra), situated ca. 2.5 km from Sanok. Remains of these events are traces of fire of the stronghold's fortification which were identified during archaeological examinations



Poster of the 13th International Arms and Armour Colloquium in Łódź.

Afisz XIII Kolokwium Bronioznawczego w Łodzi.

in 2014-2015. Furthermore, the excavations yielded numerous artefacts, including weaponry, which belonged to the local garrison. The most numerous finds in the assemblage are arrow- and bolt heads, spurs and lames of armours. The chronology of these finds falls between the second half of the 13th and the first half of the 14th century.

The presentation by Arkadiusz Michalak (Zielona Góra, Poland) ‘South German inspirations in the armour of late medieval combatants from the Silesian-Lusatian-Brandenburg-Polish borderland. Iconographic examples’ introduced the audience to peculiarities of iconographic studies on offensive and defensive armament in the borderland of Silesia, Lusatia, Brandenburg and Poland. The most recent archaeological finds of weaponry from this area were discussed. A key role in identifying the source of ‘military’ inspirations is played by tombstone sculptures, which are dated to the period between the mid-14th and mid-15th centuries. Relations to southern parts of the Holy Roman Empire can also be seen in armours depicted in works of the Master of the Gościszowice Altar (among others, St Lawrence’s Church in Babimost). This artist was active in Silesia at the turn of the 15th and 16th century. These influences may have resulted both from political and artistic contacts.

In his paper ‘A Late Medieval Sword from the River Wisła near Gniew in Pomerelia’ Grzegorz Żabiński (Siemianowice Śląskie–Częstochowa, Poland) discussed an exceptional find of a late medieval sword which was hauled up from the River Wisła in the vicinity of Gniew (Mewe) in Pomerelia. Both the pommel and the blade of the sword are lavishly ornamented. There is a Greek cross on the pommel and bladesmith’s marks made with a chisel can be seen on the tang. The blade is ornamented with crosses and letters inlaid with non-ferrous metal – these are probably related to the Christian symbolism. The sword can be classified as Type XIII, J, 2 according to E. Oakeshott and it can be dated to ca. 1300-1350. Numerous analogies and the ornament of the blade and the pommel allow to relate this find to other swords with crusade symbolism. G. Żabiński assumes

that it is very probable that the sword may have been lost by a participant in expeditions against Balt pagans.

Tadeusz Grabarczyk (Łódź) discussed the participation of the King’s banner in the expedition to Moldavia in a paper ‘King’s banner in the battle at the Bucovina Forest in 1497’. This expedition, launched by King Jan Olbracht, brought him a shameful defeat instead of glory of victory. Furthermore, due to heavy losses, Jan Olbracht was given a name of the king under whose rule the Polish nobility vanished. For the needs of the expedition, a large army with artillery was raised. The King’s Banner was an elite detachment which was about 2000 strong. It proved its value during the battle in the Bucovina Forest near Koźmin in Moldavia. On 26 October 1497 the Moldavians prepared an ambush in a narrow gorge in which the Polish troops were marching. The King’s Banner managed to break through the encirclement and bring aid to other detachments engaged in combat. However, it suffered heavy losses which were precisely recorded. Nearly 100 armed men, 112 horses and a high number of armours and crossbows were lost. These records are a valuable source in studies on the history of Polish military affairs at the turn of the 15th and 16th centuries.

The next presentation was Aleksander Bołdyrew’s (Łódź–Piotrków Trybunalski, Poland) ‘The bow in the borderland in the 16th c.’. After the termination of the conflict with the Teutonic Order in 1525 Polish foreign policy focused on Eastern affairs. This caused a need to reorganise the military in order to make it effective in the new theatre of warfare. A distinctive example is an abandonment of the bow, and then a return to the use of this weapon in combat. The bow was still broadly used by light cavalry of the Grand Duchy of Muscovy and the Tartars, but also by Polish soldiers. Attention is drawn to a very high number of weapons of this kind in the hands of Polish combatants in the 16th century. This issue deserves a more in-depth analysis, the more so because the bow, as a weapon of low effectiveness, was usually disregarded in research on military history of that period.

Two early medieval swords from the Masovian region of Zawkrze were dealt with in a paper ‘Two early medieval swords from the borderland of Masovia and Prussia’ by Jarosław Ościłowski (Warszawa, Poland). The speaker discussed them in a context of previous discoveries of weaponry in the Masovian-Prussian borderland. The first find comes from the cemetery in Dąbek near Mława, while the other one was discovered in the neighbourhood of Żuromin upon the Wkra. Their blades can be classified as E. Oakeshott Type X, crosspieces are straight and pommels are similar to each other. The pommel of the sword from Dąbek is lenticular, while that of the sword from Żuromin is semicircular, with a slightly convex base. Results of X-ray and metallographic analyses were also discussed. The blade of the first sword contained ferritic-pearlitic, sorbitic and troostitic structures, while the other blade was entirely sorbitic.

The first day of the proceedings was closed by Piotr Strzyż’s (Łódź, Poland) paper ‘Firearms in

military activities in the borderland of Bohemia, Silesia and Lesser Poland in the times of Matthias Corvinus'. The Hungarian ruler Matthias Corvinus took the throne of Hungary in 1458 and in short he seized Moravia, Silesia and Vienna. Wars waged by this ruler, first against George of Podiebrad and then against Władysław the Jagiellonian for the throne in Prague led to devastating raids of Hungarian troops on Opavian Silesia and Lesser Poland. In 1488 a conflict for the Duchy of Głogów broke out. An important role in the army of Matthias Corvinus was played by firearms. Data on them is provided not only by written sources from this period, but also by numerous finds of projectiles and weapons. These have been discovered in the course of archaeological excavations at sites which were stricken by the invasion. Discoveries related to sieges of the castles of Muszyna, Cvilín and Vortnov, as well as the siege of the town of Głogów must be mentioned here.

The second day of the proceeding was opened by Vladimir Goroncharovski's (St Petersburg, Russia) presentation 'On the border of Classical and Barbarian worlds: the Sindian weaponry of the 5th-4th centuries'. In the early period of history of the Cimmerian Bosphorus a dominant position in its eastern borders among barbarian peoples was held by the Sinds. Contacts with Greek colonies, which caused a gradual Hellenisation of this people, also influenced changes in their weaponry. Among more significant discoveries there are finds of weaponry in graves of Sindian aristocracy in barrows in Semibratne upon the River Kuban. The earliest one (ca. 450-440 BC) contained an assemblage of weaponry which displayed Oriental influences (with special reference to a Sindian-Meotian type sword and an armour composed of gilded iron plates). In Barrow 4 (440-430 BC) an analogous assemblage also included a round plate with an image of Gorgon-Medusa. Individual types of offensive and defensive armament of the Sinds and the Greeks were discussed and compared on the basis of selected examples.

In a presentation 'Some remarks on the development of the defensive armament from the territory of Latvia from the 1st millennium AD to the 16th century' Artūrs Tomsons (Riga, Latvia) discussed changes in defensive armament in the territory of present-day Latvia from the Roman Period to the Early Modern Period. However, the main stress was put on the Middle Ages. The speaker analysed medieval systems of military architecture and then discussed subsequent categories of finds of weaponry from cemeteries, settlements and fortified sites. Among discussed finds there were helmets, body defences (mails, coat-of-plates type armours and plate armours), as well as parts of horse armour. Finds of weaponry from bog discoveries are of special interest, due to their state of preservation. These are remains of body defences made from such organic materials as wood (shields) or leather (parts of body armour). Latvian finds seem to be a very interesting assemblage as they bring evidence for the use of different raw materials in medieval weaponry manufacture.

Tomaž Nabergoj (Ljubljana, Slovenia) delivered a paper 'The Slovenian territory as a borderland in the



The participants of the 13th International Arms and Armour Colloquium in Łódź. Photo by M. Mielczarek.

Uczestnicy XIII Kolokwium Bronionoznawczego w Łodzi. Fot. M. Mielczarek.

Middle Ages'. Already in Antiquity (and then in later periods) Slovenia was in the sphere of different cultural, ethnic and political influences, due to its peculiar geographical location. These influences shaped military history of this strategically important borderland. A panorama of military events which took place in the territory of present-day Slovenia was discussed. This was done on the basis of finds of weaponry, from the period when this land was under the influence of the Roman Empire, via times of migration of Germanic and Slavic tribes to the Middle Ages. The speaker focused on finds of arms and armour from the 11th-15th centuries and on fortifications along the course of the River Ljubljanica, a tributary of the Sava.

A paper delivered by Tomaž Lazar (Ljubljana, Slovenia) 'The Slovenian lands as the armed frontier of the Holy Roman Empire' concerned issues of military preparation of Slovenian lands, which were south-eastern borderlands of the Holy Roman Empire (of the German Nation) in the Middle Ages and the Modern Period. The time of rule of the Habsburg dynasty, which was involved into conflicts with the Kingdom of Hungary, the Republic of Venice and the Ottoman Empire in the 15th and 16th century, resulted in the construction of a network of fortresses (castles, fortified churches and monasteries) in the border zone on the side of the mentioned threats. A significant source for military history in the early 15th century are inventories of armouries, which are known from 'Zeugbuch' copies of Maximilian I.

A duet: Olgierd Ławrynowicz and Wojciech Wasiak (Łódź, Poland) held a presentation 'The Hussites or the Tartars? The depiction of helmets in the battle scenes of St Hedwig's altar from the Bernardine Church in Wrocław'. These scholars put in question a theory that battle scenes in the altar of St Hedwig of Silesia in the Bernardine Church had an anti-Hussite meaning. These scenes depict the Mongol invasion of Poland in 1241. According to a popular belief, numerous elements of Mongol weaponry which are shown there have a 'Hussite look'. This especially concerns head defences. However, new research suggests other possibilities of interpretation. These result

from considering the head defences of horsemen not as Hussite hats but Jewish headwear, so-called ‘Judenhut’. Such an interpretation would influence the question of chronology and provenance of the painting.

Issues of old technologies of weaponry manufacture were a focus of a paper ‘Metal, swords, and birds. A myth spanning time, place, and cultures’, delivered by Paweł Kucypera (Toruń, Poland). The speaker introduced the audience to a very popular medieval myth. According to it, certain species of birds (sources mention poultry: ducks, geese, but also ostriches) were fed with pieces or fillings of iron or ready artefacts (e.g., horseshoes or nails). After the food had passed through the alimentary system of the bird, metal pieces were gathered and were forged into top-class metal. This was believed to make the manufacture of a top-quality blade possible. Such a blade would certainly bring fame to its owner. A legend or quasi-manual on *how to get best quality raw material* started to spread from the mid-11th century. We can find it in European and Arabic sources.

The proceedings were summed up by Prof. Mariusz Mielczarek, who underlined a high value of delivered papers, a diversity of debated issues, as well as manifold discussions which followed each presentation. The papers will be published in ‘Fasciculi Archaeologiae Historicae’ Vol. XXX.

dr Kalina Skóra
Instytut Archologii i Etnologii
Polskiej Akademii Nauk
Łódź

dr hab. Piotr Strzyż
Instytut Archologii i Etnologii
Polskiej Akademii Nauk
Łódź

dr hab. Grzegorz Żabiński
Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie
Instytut Historii
Częstochowa

Tomaž Lazar, „Poznosrednjeveško topništvo na Slovenskem. Raziskave dve zgodnih topov iz Pokrajinskega Muzeja Ptuj-Ormož” / „Late Medieval artillery in Slovenia. A study of two early artillery pieces from the Regional Museum Ptuj – Ormož”, Ljubljana 2015, 328 ss.

Najstarsze etapy rozwoju broni palnej, jako oręża, który wywarł chyba największy wpływ na rozwój sztuki wojennej w średniowieczu i w nowożytności, należą ciągle do słabo rozpoznanych obszarów w badaniach nad dawnym uzbrojeniem. Problem z szerszym ujęciem tego zagadnienia stanowi przede wszystkim brak opracowań dotyczących poszczególnych regionów czy też państw europejskich. Zatem wszelkie opracowania pogłębiające nasz stan wiedzy na ten temat należy z uwagą odnotować.

Przedmiotem niniejszego omówienia jest monografia poświęcona zabytkom artylerii przechowywanej w słoweńskim muzeum Ptuj-Ormož. Praca została przygotowana – co warto podkreślić – w dwóch językach: słoweńskim i angielskim, co niewątpliwie wpłynie na jej szeroki odbiór. Analiza wspomnianych dział stanowi tylko tło dla szerszych rozważań dotyczących początków broni palnej w Słowenii oraz w Europie.

Lektura pierwszego rozdziału, „Začetki ognjenega orožja”/„Birth of gunpowder weapons” (s. 20-27), pozwoli czytelnikowi przypomnieć sobie, iż pierwsze pewne informacje dotyczące stosowania w Europie broni prochowej pochodzą z 1326 r. Na ten rok datowane są dwa manuskrypty Waltera de Milemete. Natomiast kwestię dyskusyjną stanowi sama geneza broni prochowej. Wskazuje się tu zwykle na pierwszoplanową rolę Chin w jej wynalezieniu i późniejszą powolną drogę tego *novum* na zachód, ku Europie. Jako swego rodzaju „pośrednicy” wymieniani są

zwykle Mongołowie oraz Arabowie. Sprawa nie jest jednak tak prosta, jak się wydaje, a najpoważniejszą wątpliwość stanowi fakt, iż najstarsze oryginalne zabytki broni palnej z obszaru Chin są młodsze od znalezisk europejskich. Nie negując zatem stosowania prochu w Chinach w XII-XIII w., z rezerwą należy się jednak wypowiadać o wpływie Chin na powstanie europejskiej broni palnej (szerzej McLachlan 2010, 8). Wątpliwości te mogłoby rozwiązać solidne opracowanie tematu produkcji i użycia prochu w Azji, gdyż – jak dotychczas – wypowiedanie się na ten temat jest często dyskusyjne.

Rozdział drugi, „Ognjeno orožje na Slovenskem”/ „Gunpowder weapons in the Slovenian Lands” (s. 28-55), ma już solidniejsze podstawy źródłowe. Informacje dotyczące pierwszych wzmianek o użyciu broni palnej na terenie Słowenii mają dwojaki charakter. Te najstarsze dotyczą użycia dział na terenie Karyntii już w 1350 r., natomiast w 1359 r. książę austriacki Rudolf IV wypłacił 423 floreny Hermanowi Pewrlein za zniszczone 11 dział. Nie ma w tych przypadkach zatem pewności, czy artyleria ta była faktycznie przechowywana na terenie Słowenii, czy tylko była tutaj użyta. Jako wyposażenie słoweńskich zamków i miast działa i proch pojawiają się szerzej dopiero w 1. połowie XV stulecia. Najstarsze takie spisy, z l. 1434-1443, dotyczą zamków Škofja Loka, Vitanje, Bizeljsko, a z l. 1457-1498 pochodzą rachunki miasta Celje. Informacje te poświadczają już zastosowanie szerokiego spektrum rodzajów broni palnej, wśród których

wymieniono działa odlane z miedzi, jak i kute z żelaza. Z tych surowców produkowano zarówno bombardy, jak i tarcznice, hufnice oraz puszkę ręczną. Przechowywano także różnorakie rodzaje amunicji i duże zapasy prochu, jak i składników do jego produkcji. Dodatkowo rachunki z Celje zawierają cenne dane o cenach zakupu od puszkarzy gotowych wyrobów, ale także samych surowców.

Kolejny rozdział, „Smodnik in vojaške reforme”/ „Gunpowder and military reforms” (s. 56-67), omawia wpływ zastosowania broni prochowej na sztukę wojenną na obszarze Słowenii jako składowej Cesarstwa Rzymskiego w średniowieczu i I. ćwierci XVI w. Ten dość obiecująco brzmiący tytuł rozczarowuje jednak swoją zawartością. Znajdziemy w nim odniesienia jedynie do dwóch przykładów. Pierwszy dotyczy bardzo odległych terytorialnie, ale i kulturowo, obszarów Burgundii. Jej władcy postawili na reformy artylerii, inwestując w nową broń ogromne fundusze. Przykład ten ilustruje niedostatek techniczne średniowiecznych dział, ponieważ w trakcie wieloletnich wojen toczonych ze szwajcarskimi piechurami nie udało się osiągnąć żadnych wymiernych sukcesów. Świadczy to dobitnie, iż nawet nowoczesna artyleria schyłku XV stulecia była nadal zbyt zawodna, aby rozstrzygnąć losy bitew (szerzej Smith, De Vries 2005). Wzory burgundzkie na teren środkowoeuropejski przeniósł dopiero Maksymilian I, który poślubił Marię, córkę Karola Zuchwałego. Kontakty z Burgundią zaowocowały prócz reformy habsburskiej artylerii także utworzeniem pieszych formacji lanc-knechtów, którzy mieli stanowić przeciwwagę dla piechoty szwajcarskiej.

Moim zdaniem w tej partii książki zabrakło odniesień do dwóch kluczowych kwestii. Pierwsza to oczywiście wojny husyckie z l. 1419-1436. Trzeba bowiem pamiętać, iż Zygmunt Luksemburski, tocząc kilkunastoletnie wojny z husyckimi kacerzami, przyczynił się do znacznego upowszechnienia się broni palnej także i na terenach sobie podległych (Królestwo Węgier w jego szerokich granicach). Drugi, chyba bardziej istotny element składowy reform maksymiliańskich, to militarna aktywność króla Węgier Macieja Korwina (1458-1490). W 2. połowie lat 80. XV w. w toku kilku kampanii jego wojska zdobyły wiele zamków i miast w Austrii, na czele ze stolicą w Wiedniu (Kalous 2009, 265-282). Znaczna część artylerii prowadzonej na te wyprawy została już na stałe zatrzymana w arsenałach wiedeńskim, tworząc podwaliny pod jego późniejszą świetność (Boeheim 1894, 304-308). Zatem odwołanie się w tym przypadku jedynie do wpływów burgundzkich jako kształtujących artyleryjskie reformy Maksymiliana I to zbyt duże uproszczenie tematu.

Kolejne dwa rozdziały dotyczą zagadnień: produkcji, przechowywania oraz asortymentu broni palnej (zarówno osobistej, jak i zespołowej), niezbędnego dla jej funkcjonowania, oporządzenia oraz wyposażenia – „Proizvodnja in skladiščenje orožja na prehodu v novi vek”/ „Production and storage of arms towards the Early Modern Period” (s. 68-81) oraz „Oborožitev slovenskih dežel v času Maksymilijana I”/ „Armaments



Okładka książki: Tomaž Lazar, „Poznosrednjeveško topništvo na Slovenskem. Raziskave dve zgodnjih topov iz Pokrajinskega Muzeja Ptuj-Ormož”.

Book cover: Tomaž Lazar, „Late Medieval artillery in Slovenia. A study of two early artillery pieces from the Regional Museum Ptuj-Ormož”.

of the Slovenian Land during the rule of Maximilian I” (s. 82-129). Te dwie partie opracowania bazują na tym samym dokumencie, czyli bogato ilustrowanym manuskrypcie „Zeugbuch”, przechowywanym w Bayerische Staatsbibliothek, Cod. icon. 222. Dzieło to, dla badaczy zajmujących się bronią palną w Europie, w tym i na Słowenii, dostarcza niezliczonych informacji. Już sam fakt ilustracji zasobów arsenałów jest niezwykle wartościowy, jednak podstawowe znaczenie ma szczegółowa inwentaryzacja zamków i miast słoweńskich. Mamy więc w poszczególnych punktach wymienione rodzaje dział, broni ręcznej, ich liczbę, materiał, z jakiego je wykonano, a czasami także wielkość działa. Ponadto znamy zapasy amunicji, prochu, składników do jego produkcji oraz surowce do lania kul.

Dalsza część książki poświęcona jest już bardziej kwestiom technologii produkcji średniowiecznej broni palnej – „Technologie poznosrednjeveškega topništva”/ „Technology of late-medieval artillery” (s. 130-159). W rozdziale tym autor skupił się na zagadnieniu produkcji łuf działowych. Ponieważ zabytki z muzeum w Ptuj-Ormož są wykonane z żelaza, charakterystyka ta została ograniczona właściwie tylko do tego surowca (ze skrótownym omówieniem ludwisarstwa stopów miedzi). Niedostateczny stopień rozwoju metalurgii żelaza w średniowieczu powodo-

wał, iż przy produkcji wielkokalibrowych luf nie było możliwości wykonania ich jako pojedynczego elementu. Z tego powodu zarówno przewód lufy, jak i czasami komory prochowej, konstruowano z szeregu wzdłużnie ułożonych sztab żelaznych, na które nasuwano z kolei żelazne obręcze (*hoop-and-stave construction*). Proces ten został już w literaturze szeroko omówiony i jest powszechnie znany (Smith, Brown 1989; Smith 2000). Wydaje się, że w tym momencie pracy zabrakło próby omówienia technik produkcyjnych związanych z artylerią mniejszego kalibru, jak np. targańnic, hufnic itp., co bezpośrednio dotyczy drugiego z dział z kolekcji muzeum w Ptuj. Także w podrozdziale dotyczącym typologii oraz terminologii średniowiecznej artylerii znalazła się jedynie charakterystyka bombard oraz, symbolicznie, hufnic. Pominięto natomiast całkowicie takie rodzaje dział jak targańnice oraz foglerze (działa komorowe). Braki te są tym bardziej widoczne, iż przedstawione powyżej inwentarze zamków słoweńskich zawierają dane dotyczące użytkowania targańnic i foglerzy na tym terenie.

Część książki poświęconą ogólniejszym zagadnieniom kończy rozdział „Razvoj topništva in njegove posledice”/„Evolution of artillery and its consequences” (s. 160-177). Wstępem do tych rozważań jest naświetlenie ogólnej sytuacji rozwoju artylerii w Europie od XIV w. po schyłek średniowiecza. Odniesiono się w tym miejscu także głównie do doświadczeń zachodnioeuropejskich. Właściwa część rozdziału dotyczy zaś rozwoju artylerii w czasach Maksymiliana I, na początku XVI stulecia. Przeprowadzone reformy spowodowały zastąpienie starych dział nowymi, dostosowanymi do strzelania kulami żelaznymi o różnicowanym wagomiarze. Ilustracją tych zmian jest wspomniany inwentarz zbrojowni Maksymiliana I.

Druga zasadnicza część opracowania została przeznaczona na szczegółowy opis oraz analizy specjalistyczne dwóch dział przechowywanych w Muzeum w Ptuj. Ich prezentację zawiera rozdział „Topova iz Pokrajinskega Muzeja Ptuj-Ormož”/„Guns from the Regional Museum Ptuj-Ormož” (s. 178-197). Nie wchodząc zbyt szczegółowo w ich parametry techniczne, warto jedynie nadmienić, że zachowane lufy działowe mają odmienną budowę i parametry. Pierwsze z nich (nr inw. UO 963o) ma wąską komorę prochową i szeroki wylot kalibru 190 mm. Jego długość to 1380 mm, a waga 241 kg. Całość została wykonana w technice listwowo-obręczowej. Działo drugie (nr inw. UO 935o) jest cylindrycznego kształtu, z masywnym dnem i szeregiem pierścieni wzmacniających lufę. Przy długości 1575 mm i kalibrze 145 mm waży ono 364,5 kg. Ich dokładne pochodzenie nie jest znane. Wiadomo jedynie, iż w XIX w. znajdowały się w kolekcji rodziny Harberstein na zamku Vurbek (Wurmberg). Jeszcze raport z 1895 r. wymienia je jako atrakcję przy zwiedzaniu tamtejszych murów zamkowych. Były wówczas narażone na działanie czynników atmosferycznych, co nie pozostało bez wpływu na ich obecny stan zachowania. Dopiero w 1907 r. z zamku Vurbek przekazano je do kolekcji Muzeum Ptuj-Ormož. Nierozstrzygnięte pozostaje pytanie, czy

działa te stanowiły pierwotne uzbrojenie zamku Vurbek. Spis z 1525 r. wymienia zarówno nowszego typu działa na kule żeliwne (kolubryny i kartauny), jak i dwie „stainpuxen”, czyli działa na kule kamienne. Nie można więc wykluczyć, że pierwotnie znajdowały się na stanie tej twierdzy.

W związku z projektem przygotowano szeroki program badań, obejmujących szczegółową dokumentację i przeprowadzenie specjalistycznych analiz – „Začetek raziskav”/„Begining of analyses” (s. 198-213). Jesienią 2010 r. zabytki z muzeum w Ptuj przetransportowano do Muzeum Narodowego w Ljublanie. Działo UO 963o było w relatywnie dobrym stanie, z domniemanymi śladami malowania powierzchni zewnętrznej. Zabytek drugi – UO 935o – zachował się dużo gorzej, a szczególnie mocno zniszczony był wewnętrzny przewód lufy. Poznaniu konstrukcji oraz struktury materiałowej obu luf miało służyć przeprowadzenie badań radiologicznych oraz metalograficznych pobranych wycinków materiału. Jako uzupełnienie programu zadokumentowano wewnątrz przewodów dział kamerami wideo, jak również przeanalizowano ślady farby widoczne na zabytku UO 963o. Asumpt do tak szeroko zakrojonego planu stanowiły oczywiście wcześniejsze dokonania zachodnioeuropejskie. Pomijając incydentalny udział badań przed- i powojennych, wskazać należy przede wszystkim na znane brytyjskie analizy radiologiczne wielkich bombard przechowywanych w zbiorach zachodnioeuropejskich (Smith, Brown 1989).

W tej części pracy za chyba najciekawszy należy uznać rozdział „Radiografske ultrazvočne in videoskopske preiskave ptujskih topov”/„Radiographic, ultrasonic and videoscopic examinations of the Ptuj gun” (s. 214-237). Podczas tych analiz obie lufy poddano prześwietleniu promieniami rentgena. W tym przypadku użyto izotopów pierwiastków irydu Ir-192 oraz kobaltu Co-60. Wykonanie zdjęć rentgenowskich i ich analiza pozwoliły na rozpoznanie szczegółów konstrukcyjnych obu luf, szczególnie zaś miejsc, których nie można obserwować gołym okiem (np. wewnętrzne przejście komory prochowej w części lufowej).

W rozdziale autorstwa M. Nečemera i J. Zabeřeta „Spektrometrške analize barvnega premaza na lahki bombardi UO 963o”/„Spectrometric analyses of paint coating on the Ligot bombard UO 963o” (s. 238-241) znalazły się wyniki analizy próbki farby z powierzchni lufy. Poddano ją badaniom spektrometrem fluorescencji (XRF), jak również bardziej zaawansowaną metodą spektrometrii fourmierowskiej w podczerwieni FTIR (*Fourier Transform Infrared Spectroscopy*), pozwalającym na zbadanie składników organicznych farby. W efekcie okazało się, że powierzchnia działa miała kolor czarny, a podstawę surowcową tego barwnika stanowiły: siarka, wapń, żelazo oraz ołów.

Rozdział „Metalografske analize ptujskih topov”/„Metalographics analyses of the Ptuj guns” (s. 242-269) opracował J. Lamut. Z działa nr inw. UO 963o do badań pobrano dwa wycinki z zewnętrznego pierścienia lufy. Analiza wykazała strukturę perlityczną

z obecnością struktur ferrytycznych oraz wyraźnymi wytrąceniami żużla. Zanotowano też duży udział węgla, jak i liczne wytrącenia niemetaliczne. W przypadku egzemplarza nr inw. UO 935o badania przeprowadzono w nieco odmienny sposób. Prócz próbki pobranej z zewnętrznej powierzchni lufy do analizy wykorzystano także duże fragmenty rdzy występujące w jej przewodzie wewnętrznym i komorze prochowej. Pomimo iż zabytek ten reprezentuje nowszy typ dział (dostosowanego do kuli żelaznej), to jego technika wykonania pozostawia wiele do życzenia. Analiza mikroskopowa dowiodła bowiem występowania licznych niemetalicznych inkluzji, a niektóre z nich miały rozmiar aż do 3 mm. Także sama struktura metalu jest odmienna niż w przypadku poprzedniej lufy – ferryt z niewielką zawartością węgla.

Porównując otrzymane wyniki badań z danymi znanymi w innych tego rodzaju projektów europejskich, można wskazać na pewien drobny, acz istotny mankament. Jest to ograniczenie miejsc poddanych badaniom właściwie tylko do jednego obszaru. W przypadku bowiem analiz przeprowadzonych dla takich zabytków jak np. „Mons Meg” czy bombardarda z Boxted badaniami materiałoznawczymi starano się objąć po kilka węzłowych punktów konstrukcyjnych. Z tego względu z każdej lufy pobrano po kilka próbek. Co bardzo ważne, ich analizy wykazały dużą różnorodność żelaza w tym samym egzemplarzu (od struktur ferrytycznych, przez perlityczne, aż do struktur Widmanstätena) (Smith, Brown 1989, 90-97). Byłoby zatem istotne stwierdzić, czy materiał użyty do produkcji obu dział z Muzeum w Ptuj miał charakter jednorodny, czy raczej z uwagi na zastosowaną technikę listwowo-obręczową (szczególnie w przypadku nr inw. UO 963o) występowały tu jakieś różnice.

Podsumowanie przeprowadzonych badań zawiera rozdział „Konstrukcija in tehnološke značilnosti ptujskih topov”/„Construction and technological features of the Ptuj guns” (s. 270-305). W tym miejscu zawarte zostały informacje dotyczące szczegółowej analizy obu egzemplarzy. I tak dział o nr. inw. UO 963o ma przewód lufy wykonany z 16 długich sztab, na które nasunięto 10 obręczy o szerokości 70-90 mm. Natomiast komora prochowa to pojedynczy, masywny element o średnicy wewnętrznej 77 mm i grubości ścianek 40 mm. Obie te części połączone w całość szerokim pierścieniem. Duże wątpliwości budzi natomiast klasyfikacja tego okazu. Autor określa go bowiem jako lekką bombardę w typie wczesnych hufnic (s. 279). Oczywiście taka klasyfikacja jest nieprawidłowa, nie można bowiem tej samej lufy przyporządkować do dwóch różnych definicji, tym bardziej iż także funkcje użytkowe tych dział były całkowicie odmienne. Upraszczając mocno terminologię, należy uznać, iż hufnica to co prawda dział o lufie z wy-

dzieloną komorą prochową, ale relatywnie krótkie i mniejszego kalibru. Przede wszystkim użytkowane były na lawecie kołowej do ostrzału stromotorowego, często w polu (Szymczak 2004, 60-61). Bombardy zaś to działa służące do ostrzału obwarowań twierdz, z zasady umieszczane na łożu kłocowym i strzelające płaskim torem (ibidem, 62-64). Przy takich parametrach dział o nr inw. UO 963o należy zdecydowanie uznać za lekki typ bombardy, co potwierdza zresztą część przytoczonych przez Autora analogii z Wielkiej Brytanii czy Lizbony. W tym miejscu należałoby także wskazać na dwa analogiczne okazy z kolekcji Muzeum Narodowego oraz Muzeum Wojska w Budapeszcie (Kalmár 1971, 158, 44, 45 kęp; Strzyż 2014, 105, tabl. C:1-4), całkowicie pominięte w opracowaniu, a które są oczywiście bliższe terytorialnie dla dział ze Słowenii niż zabytki portugalskie czy brytyjskie.

Nielatwa jest także kwestia klasyfikacji dział o nr. inw. UO 935o (s. 286-296). Badania ujawniły złożoną budowę także i tej lufy. Składa się ona z dwóch cylindrycznych części (wąskiej komory prochowej i szerszego wylotu), ale wykonanych już najpewniej jako pojedyncze odkuwki. Połączono je w całość masywnym centralnym pierścieniem zaopatrzonym w czopy boczne. Wśród analogicznych budową i parametrami dział autor wskazał na lufę z Muzeum w Bazylei oraz liczne odpowiedniki w maksymiliańskim „Zeugbuch”. Określone zostały jako „Kartauny” (Quartany), czyli działa nowożytne dostosowane do kuli żelaznej o wagomiarze ok. 25 funtów. Taka klasyfikacja jest najbardziej prawdopodobna. Warto w tym miejscu dodać, iż analogiczne działo, ale odlane z brązu i datowane na l. 1500-1510, znajduje się w kolekcji Muzeum Narodowego w Budapeszcie (Kalmár 1971, 164, 55 kęp).

W podsumowaniu należy podkreślić zarówno wysoką jakość merytoryczną opracowania, jak i jego wysokie walory edytorskie. Na podstawie dwóch zachowanych okazów średniowiecznej artylerii udało się Autorowi (przy współudziale specjalistów z dziedzin technicznych) stworzyć publikację w wyczerpujący, ale jednocześnie przystępny sposób charakteryzującą rozwój broni palnej na Słowenii w średniowieczu i u progu nowożytności. Z kolei wyniki badań specjalistycznych obu dział z Muzeum w Ptuj-Ormož z pewnością będą przez następne lata stanowiły interesujący i ważny materiał porównawczy w podobnych tego rodzaju przedsięwzięciach prowadzonych w innych ośrodkach muzealnych Europy.

dr hab. Piotr Strzyż
Instytut Archeologii i Etnologii.
Polskiej Akademii Nauk
Łódź

Bibliografia

- Boenheim W.
1894 *Die Zeugbücher des Kaisers Maximilian I*, Jahrbuch der Kunsthistorischen Sammlungen des Allerhöchsten Kaiserhauses 15, s. 295-392.

- Kalmár J.
1971 *Régi magyar fegyverek*, Budapest.
- Kalous A.
2009 *Matyáš Korvín (1443-1490). Uherský a Český král*, České Budějovice.
- McLachlan S.
2010 *Medieval Handgonnes. The first black powder infantry weapons*, Oxford.
- Smith R. D.
2000 *The technology of wrought-iron artillery*, Royal Armouries Yearbook 5, 68-80.
- Smith R. D., Brown R. R.
1989 *Bombards Mons Meg and her sisters*, London.
- Smith R. D., De Vries K.
2005 *The Artillery of the Dukes of Burgundy 1363-1477*, Suffolk.
- Strzyż P.
2014 *Broń palna w Europie Środkowej w XIV-XV w.*, Łódź.
- Szymczak J.
2004 *Początki broni palnej w Polsce (1383-1533)*, Łódź.

The maces from the present Bulgarian lands (10th-17th centuries) in Vatevi collection. A book of Stoyan Popov (2015)

When I saw the advertising of this beautiful book and the advertising of some of the wonderful things owned by collection Vatevi, I was excited and in the same time nervous. My desire to possess every photos of everything is related to the military world of Byzantium pushed me to Bulgaria, to the ancient city of Philippopolis (today Plovdiv) to see with my eyes such richness. And I was not deluded.

Today, notwithstanding the problem of the private collections could impact on the loss of data related to the archaeological background of the objects preserved, from the other side the richness of some of the collections and the intelligence of the owners allow the publication and the diffusion of new data worldwide worthy. In the military field this is easier when the artefacts are coming from battlefields. The publication of the book of Stoyan Popov, archaeologist in Plovdiv and curator of the medieval artefacts of Vatevi collection represents a milestone in the classification of one of the most important weapons of the Roman and Balkan medieval warrior – the mace.

The analysis of the maces made by Stoyan Popov shows the variety and the rich pallet of shapes, measures and decoration featuring this kind of weapons and accompanying them through the whole span of the Middle Ages until the 18th century. The large number of observed and analysed maces presented in the work and found in the Bulgarian territories comes to be an incontestable reason to take them as a representative extract for the entire Eastern and Southeastern Europe, and – with some exceptions – for the Central European territories as well.

Until his book, the mace of the European Eastern medieval world had not received adequate studies in Bulgaria or more in general in the East European academic world. The exception is given from the chapters on the Russian maces of Kirpichnikov's works (see Kirpichnikov 1966) and the recent works on

the weapon of Bulgarian Middle Age of Bobcheva (Бобчева 1958), Parushev (Парушев 1988), Vitlyanov (Витлянов 1996) and Yotov (Йотов 2004), which report articles or had a chapter dedicated to the maces.

The monograph of Popov discusses all maces found in the territory of present-day Bulgaria. The author classifies these into types and attempts a tentative chronology for them. In the existing scholarly literature (both European and American), his typology is the fullest one of its kind: for the first time in the world maces from the 10th to 17th centuries have been collected and analysed in such a large number.

After a brief historical introduction in which he discusses the history of the mace, the date of their introduction in the Bulgarian territory and the various thesis on it, S. Popov divided his book in three different chapters.

In the first chapter ('The maces from the today's Bulgarian territories – studies') he reports the most important scientific modern studies on the topic and he deals with the samples of maces found in the territory of Bulgaria, facing the chronological problem. Prof. L. Bobcheva (Бобчева 1958) proposed that the maces appeared after the 10th century in Bulgaria and S. Vitlyanov (Витлянов 1996) made an attempt to work out a typology of the maces distinguishing four groups:

1. Maces with surface covered with rhombs (the 10th-11th centuries);
2. Maces with four pyramidal knobs (the 11th-12th centuries);
3. Star shaped maces (the 11th-13th centuries and in use up to the 16th century);
4. Maces known as springy ones (the 13th-14th centuries). V. Yotov (Йотов 2004) divided the maces into two types, the first one containing four variants. According to Popov, the variants of the first type of Yotov should have distinguished as types in themselves,

and the chronological frames of the 10th-11th centuries should correspond only to the type of the small-size cube-shaped bronze pieces. He rejects, correctly according to me, the thesis of M. Stancheva (Станчева 1973) according to which: *in general maces appeared in the 12th-13th c.*, what it is contrasting with the archaeological and literary data of the 9th and 10th century sources. Stoyan Popov, analysing the publication from S. Vitlyanov (Витлянов 1996) of 14 maces discovered in Pliska, Madara and Preslav, precises that the appearance of maces shaped like star has to be related to the 14th century, with an upper chronological border going until the 16th century.

The second chapter ('Problems of the terminology. Representations on works of fine arts') analyses the modern and ancient terminology of Eastern Europe related to the word mace. The listed terms are the nowadays Bulgarian 'боздуган' ('bozdugan'), the Turk 'bozdoğan'/'bozdoğan', the Russian 'булава' ('bulava'), 'шестопер' ('shestopyor'), 'пернач' ('pernach'); the ancient Slavic words 'кий' ('kiy'), 'киј', 'кијак', 'кијес' ('kij', 'kijak', 'kijes') and the late medieval Latin 'macia ferrata', 'macia ferrea', 'macia di ferro', 'macia', 'maça de lingo', 'maça de ferro', or 'clava' widely used in the Venetian territories of Dalmatia and Croatia. The author then faces the difficult topic of the denomination of the mace in Byzantium, quoting the terms employed in the medieval Greek for such kind of weapons and trying to summarise the results also at the light of the modern authors who wrote on the topic.

The chapter deals also with the artistic representations of the maces, especially inside the Bulgarian territory. The works of fine arts come to be important source of knowledge about arms and armour peculiar of various ages. The research is concentrated mainly on the mural representations that have survived during the centuries in the Christian churches, still to be found at many places in Serbia, in the historical region of Macedonia and Greece. Unfortunately, a small number wall paintings have survived from the period in question (the 10th-17th centuries) in today's Bulgaria, and even fewer of them bear depictions of elements of arms and armour. The author concentrates his attention on five churches survived in today's Bulgarian territories containing representations of maces, dated from the 15th to 17th centuries: the St St Peter and Paul Church in Veliko Tarnovo (the 15th century); the St. George Victory-bearer Church in the homonymous monastery near Kremikovtsi village, Sofia region (ab. 1493); the church of Alino Monastery (the 17th century) and the churches in Arbanassi village, Veliko Tarnovo region, dated to the 17th century (Nativity Church and Church of The Dormition of the Theotokos Monastery). By analysing and comparing the iconography with real artefacts the author shows in a clear way as the Church paintings present maces belonging to the type widespread at the time in which the frescoes were realised. Still once the adherence to the reality of the archaeological artefacts by the iconography adds credibility to the reality of the artistic representations even though in periods (the 16th and the 17th centuries) in which the kind of soldiers represented on the paintings should

not exist anymore in Southeastern Europe. Finally, before to pass to the analysis and classification of the archaeological artefacts, S. Popov deals with the representations of mace in the Madrid Manuscript of John Skylitzes' Chronicle (dating from the second half of the 12th century).

The last chapter ('Typology and an attempt on Chronology') is the wider and forms the real core of the book. According to Popov the maces were among the most widespread weapons in the course of the Middle Ages. The huge variety and number of maces housed in the museums' depots support such a view, and even to a greater extend the pieces from private collection recently published or displayed. Some of them belong to types of long series testifying to standardisation of their production. They spread all over the territory of Eurasia within very broad chronological diapason. The widespread of the maces and the large number of types and variants testifies they were in large-scale usage by the aristocracy, as well as by the rank and file soldiers. Further evidence comes with the large number of maces richly decorated with gold, silver and relief ornaments, and even the larger number of plain pieces without any decoration, some of them roughly made. The function of the latter was entirely routine as they were made for a single purpose in contrast to the richly decorated maces serving as war tools and also as a symbol of status and affiliation to the society higher levels.

The author divides the maces into three main groups according to their shape and the features of the fighting head. The first group comprises the weapons with smooth surface or surface furrowed by strongly rounded figures. The second group covers weapons with pyramidal, spherical, cubic or conical knobs. The maces with vertical flanges constitute the third group. Any of these groups contains a couple of types and subtypes according to the characteristic features of the shape. From a chronological point of view, the groups are distinguished as follows: the first one (the 10th-12th centuries); the second one (the 10th-15th centuries); and the third one (the mid-13th – 16th century).

More in detail, taking into consideration the chronology and shapes of the types of the maces' fighting heads, the author makes an attempt to trace the genetic links between them, schematising it in the plate II of the book. On the grounds of the data available the author could reach 21 types with many of them having subtypes and variants. The dating feature is the presence of the type in a well-dated archaeological complex or work of fine arts.

Popov differentiates two main genealogical lines of general development. The artefacts of type I lie at the foot of the first line of this peculiar family tree. They give the beginnings of types III and IV. The author supposes that type III is at the base of type XX as well. It seems rather probable that the maces of type XI come from the ones of type III. Type IV rests at the foot of types VIII, IX and X. The maces of the latter type develop further in type XVI, as it gives the beginnings of types XVII and XVIII. The shape of both latter types develops in the weapons of type XXI.

The next genealogical line of the development of the maces begins with types II and V. In the author's opinion, they rest at the foot of type VI, and type II is probably founder of type VII too. The shape of the maces of type VI develops further in types XIII and XIV.

The shape of type XII comes to be the next line of development of the maces' shapes as it is likely at the base of type XIX. Type XV represents the last line of the maces' family tree. Nevertheless, it comes to be a further evolution of still another striking weapon – the war flail. The war flails of type X according to the classification of S. Popov adopted the shape of the maces of type XV. The final lines of development of maces happened to be barren and have not produced any other shape of the weapon

Nevertheless, this chronological correlation is rather provisional as heads bearing the characteristics of the first group appear also in the 15th-17th centuries, and heads of both first and second group remained in use in the course of the 10th-12th centuries. The reason why the author has chosen the nomenclature for the typology in the study is linked to the great variety of shapes. According to the author the mentioned division in groups as an option for making a typology is rather aggregate and could not cover all the variants and present them in a comprehensible manner easy to work with.

The 21 types proposed are:

- I. Barrel-shaped maces with buds
- II. Small-sized cubic four-knobs bronze maces
 - IIA. With rounded edges and tops of the pyramids
 - IIA1. Without a sleeve
 - IIA2. With a single sleeve
 - IIA3. With two sleeves
 - IIB. With sharp edges and tops of the pyramids
- III. Barrel-shaped or bi-conical maces
 - IIIA. Smooth surface
 - IIIB. Surface covered with large embossed rhombs and triangles in three rows
 - IIIC. Vertical rounded flanges
 - IIID. Polyhedral surface
- V. Barrel-shaped with surface covered with rhombs
 - IVA. Without a sleeve
 - IVB. With a sleeve
- V. Flat four-knob maces
 - VA. Flat four-knob low with two variants
 - VB. Flat four-knob high
 - VB1. Flat four-knob high – light
 - VB2. Flat four-knob high – heavy
- VI. Cubic maces with four pyramidal knobs with two variants
- VII. Prismatic maces with four pyramidal knobs with two subtypes
- VIII. Spherical maces with cubic knobs with two subtypes
- IX. Spherical maces with conic knobs with two subtypes
- X. Spherical maces with prolonged pyramidal knobs

- XA. Spherical shape.
 - XB. Oval – cylindrical shape divided in iron and bronze specimens
 - XC. Oval – cylindrical shape with vertical flanges
 - XI. Spiral-shaped maces
 - XIA. Cylindrical
 - XIB. Spherical
 - XIB1. Spherical with sleeves and sharp flanges
 - XIB2. Spherical with sharp flanges
 - XIB3. Spherical with rounded flanges
 - XII. Prolonged maces
 - XIIA. Maces with round section
 - XIIB. Maces with polygonal section
 - XIII. Star-shaped maces with 12 knobs in bronze and iron
 - XIV. Star-shaped maces with more than 12 knobs in iron and bronze
 - XV. Cubic polygonal maces
 - XVI. Barrel-shaped maces with vertical flanges (6 subtypes, the subtype XVIIE divided in two variants)
 - XVII. Polygonal vertical flanges with polygonal vertical flanges and a sleeve, short; according to the length, proportions and number of flanges the weapons of this type are divided into 2 subtypes with few variants each.
 - XVIII. Maces with elongated shape, divided in three variants.
 - XIX. Cylindrical/conical maces with three rows of spikes shaped as a whole or truncated pyramid, divided in three subtypes.
 - XX. Maces with a long shaft terminating in a compact fighting head divided into four subtypes.
 - XXI. Maces with a long shaft terminating in a fighting head composed of vertical flanges divided in four variants.
- For each of these types and for the author offers a description, a comparative analysis with specimens from other parts of the Eastern Europe and a chronological detail. This analysis is supported by the catalogue. It begins with schemes explaining the metrical data and the origin of the mace parts. In the Catalogue each single exemplar examined by the author is shown and put in the research. Every caption contains all the possible data related to the single specimen and an illustration of it.
- The work made by Stoyan Popov is really colossal. For the first time the huge topic of the classification of the mace typology is analysed deeply and with rigorous scientific spirit, creating an instrument able to be applied to the classification and analysis of the mace-heads in the whole Balkans. A total of 450 specimens is put under analysis, and studied in a proper way.
- It is just a pity that Popov did not mention, in the historical excursus, the few but important specimens of the Roman classical world related to the mace. I refer notably the one in the Boston Museum of Fine Arts and the one found in the Dura Europos, which confirm the use of such weapons already in the 2nd-3rd centuries AD, as stated from Arrian. These elements, linked

with the description of the ancient and medieval authors, give a better comprehension of how the mace was diffused in Bulgaria probably by the military confront with the Eastern Roman Empire. But of course his book concentrated on the maces

from the Bulgarian territories and cannot be considered an comprehensive work on the history of the maces.

Raffaele D'Amato, PhD
University of Ferrara

Bibliography

Бобчева Л.

1958 *Въоръжението на българската войска от втората половина на X в. до падането България под турско робство*, Военноисторически сборник 2, pp. 41-77.

Витлянов С.

1996 *Старобългарското въоръжение*, София.

Йотов В.

2004 *Въоръжението и снаряжението от българското средновековие (VII-XI век)*, Варна.

Кирпичников А. Н.

1966 *Древнерусское оружие. Вып. второй. Копья, сулицы, боевые топоры, булавы, кистени IX-XIII вв.*, [in:] *Археология СССР. Свод археологических источников, Е1-36*, Москва–Ленинград.

Парушев В.

1998 *Боздугани от музея в Добрич*, Археология 3-4, pp. 67-72.

Станчева М.

1973 *Средновековно българско въоръжение от Средец*, [in:] *Сборник в памет на професор Александър Бурмов*, София, pp. 385-395.